GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 159. W Środę dnia 10. Lipca. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 7. Lipca.

Najjaśn. Pan Tajnego Radzcę gabinetu Dr. Müller Rzeczywistym Tajnym Radzcą z przydomkiem »Excellencya« mianować raczył.

Z Gdańska, d. 29. Czerwca.

Przed dwoma niespełna tygodniami widziano tu oddział wychodźców pruskich udających się do Rossyi. Tenże sam widok mieliśmy dnia 26. m. b.; 18 rodzin, po większéj części wiejscy rzemieślnicy, z 5 wozami bramą Oliwską i Petershagską z miasta wywendrowało. Nie byli to tułacze i włóczęgi, owszem ludzie pożyteczni krajowi, którzy błogosławioną ojczyznę swoję opuszczają, aby się udać do — Rossyi! Zdaje się to prawie niepodobieństwém. Plan emigracyi był dokładnie obmyślony; każda rodzina u poselstwa rossyjskiego w Berlinie po 60 tal. złożyła, otrzymali przyzwolenie rządowe i udają się obecnie z żyznego Pomorza do pustyni litewskich (?!), do pow. Augustowskiego. Cóż tych ludzi do tego powoduje? Nie dają im gruntu darmo, muszą go równie kupnem nabywać jak w Prusach, a Prussy jeszcze mają miejsca dla większéj w czwórnasób ludności! W Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, w Kujawach w pszenicę obfitujących, każda rodzina za to co posłowi rossyjskiemu dała i co ją podróż kosztuje, 20 morg najlepszéj ziemi dostaćby mogła, gdyby tylko mały kanon ½ tal. wynoszący od morga, płacić chciała.

Wiadomości zagraniczne.

Z Paryża. — Pan F. Génin, professor wydziału filozoficznego w Strasburgu wydał, jak wiadomo, książkę nader nauczającą, która wielkie w świecie literackim zrobiła wrażenie. Odznacza się jego dzieło stylem lekkim, ozdobnym, pełnym dowcipu i przewyższa pod tym względem wszystko co dotychczas wydała polemika Jezuitów przeciw rozsądkowi i wiedzy, równie jak wszystko, co przeciw Jezuityzmowi stronnicy oświaty i niektórzy publicyści napisali. Pan Génin zebrał i obrobił w niniejszém dziełku różne artykuły o sposobie nauczania, dążnościach i kabałach Jezuitów, daléj o odezwach i dziełach dogmatycznych lub katechetycznych biskupów z Toulouzy, Chartres, Lyonu, Mans, Chalons etc., jako też o zawziętych napastniczych pisemkach Abbego Desgarets, Vidrine, Carle i Combalot, które poprzednio w Nationalu był ogłosił. Całe dzieło składa się z trzech części, w których autor wystawia po kolei szkody, które Jezuici zadali religii, wycieczki Jezuitów przeciw obecnemu systemowi wychowania i wreszcie metody edukacyjne towarzystwa. Najwięcéj jednakże wprawiają w zadziwienie nagłe postępy, które Jezuici od rewolucyi lipcowéj uczynili, chociaż

sądzono ogólnie, że oni wraz z Burbonami na zawsze z Francyi się wynieśli. Lecz po krótkiéj ucieczce twory owe nocne, opuściwszy kryjówki swoje, wydobyły się znów na powierzchnią, a z chwilowego letargu zbudzone milczkiem wzięły się do roboty z cierpliwością i uporem pająka, który zmieconą po sto razy tkankę na nowo zawsze rozpoczyna. Jezuici żyć nie mogą bez tajemnego przędzenia i przyznać im trzeba, iż arcywybornie umieją sztuczne pajęczyny zakładać i uwikłać w nich nieostróżne muchy. W przeciągu lat dziesięciu okryli całą Francyą swemi sidłami i wykończyli całe towarzystwo ze wszystkiemi jego stopniami i odcieniami za pomocą swych intryg i tajemnych zabiegów. Niższe klassy ludu mamią relikwiami, szczątkami świętych kości sprowadzonémi z Rzymu, cudownemi medalikami i własnoręcznemi listami Chrystusa, które im podczas mszy, w obec kilkuset świadków przez niebieskich posłów w postaci anielskiéj wręczone, potém w niezliczonych odciskach między pospólstwem obiegają. Na stany wyższe inne zakładają wędki; koncerta duchowne, wygody kościelne, stowarzyszenia religijne, pobożne zakłady, które im znaczną ilość pieniędzy i piękne posiadłości przynoszą. Wedle ocenienia za którego zasadę wziął autor buletyn praw, otrzymało duchowieństwo w r. 1840. 43,301 franków dochodu, 1,222,160 fr. w kapitałach, co razem wziąwszy czyni przeszło 80,000 fr. rocznego przychodu; do tego zaś więcéj niż raz tyle jeszcze dodać można, zważywszy, że buletyn praw ani połowy, a może ani czwartéj części tego nie podaje, co duchowieństwo przez jałmużny, przez datki dobrowolne, przez fideikomissa i tysiączne inne sztuki po za prawem rok rocznie zbiera. A ponieważ jego wpływ od roku 1840. rośnie coraz bardziéj, przeto śmiało przyjąć można, że odtąd każdego roku przynajmniéj równie tyle zebrało, tak iż przez cztery ubiegłe lata, podług urzędowego buletynu praw 320,000 fr., wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 640,000 fr. dochodu zyskało. Jezuici prócz tego należą obecnie do najzamożniejszych właścicieli gruntowych we Francyi; mają posiadłości swoje, i to znaczne, w Lyonie, Paryżu, Grenobli, Touluzie, Avignonie, Strasburgu, Doli, w Pikardyi i w Normandyi, w le Mans i la Fleche, na północy i na południu, na wschodzie i zachodzie, słowem w całéj Francyi, prócz Królestwa niebieskiego, które nie całkiem do nich należy. Wedle urzędowych doniesień posiadają same kongregacye prawem dozwolone przeszło 100 milionów w posiadłościach nieruchomych, które się corocznie zwiększają, ponieważ liczba członków tych pobożnych towarzystw, a ztąd téż summa dochodów coraz się pomnaża. Towarzystwo St. Wincentego a Paulo liczy, w samém mieście stołecznem, przeszło 2000 członków, — Archiconfrèrie du coeur immaculé de Marie, która, mówiąc nawiasem, trudni się także cudownemi kuracyami i recepty z apteki kościelnych świętości zapisuje, ma 50,000. — Towarzystwo zaś pour la propagation de la foi nawet 800,000 członków. Każdy członek tego ostatniego towarzystwa które się po całéj Francyi rozciąga, płaci co tydzień 1 sou, a dochód z jednego miesiąca (Marca 1842.) wynosił około 2,752,215 fr. Jeźli podług téj miary obliczymy zasoby pieniężne i tajne dochody towarzystwa Jezuitów we Francyi, zadrzeć musim mimowolnie przed wpływem jego w czasie, w którym pieniędzmi wszystkiego dokazać można, w którym pieniądze udzielają istotnéj, panującéj władzy, przed którą wszelka oświata uledz musi. Nie można istotnie wziąść za złe wielu ludziom, którzy się obawiają, aby duchowe życie w ludziach nie wymarło powoli, aby teraźniejsze pokolenie, które już często okazało pociąg do różnorodnego metafizycznego i mistycznego bezrozumu, a nienawiść przeciw światłu i rozumowi, nie przeminęło nie wydawszy z siebie niczego, coby mogło zastąpić owych potężnych mocarzy ducha, którzy przyświecali przeszłemu wiekowi. Chociaż wprawdzie ubolewać musim nad niejednym z współczesnych, że, w smutne wpadłszy odrętwienie lub w okropném zaślepieniu wystąpił jako wróg rozumu i wiedzy, jednakże dostatecznie sobie ten pojaw wyjaśnić możemy za pomocą owéj prawdy historycznéj, że duch ludzki potrzebuje spoczynku przez czas niejaki po wysileniach, które go tak wysoko wzniosły nad poziom. Wszak się tyle w nowszych czasach świetnych gwiazd ukazało na widnokręgu ludzkości, tylu jest między współczesnymi mężów silnych rozumem! można zatém spokojnie zaufać, że światło nie zgaśnie i że ciemność przeszłych czasów po raz drugi świata nie ogarnie.

Z Paryża, dnia 30. Czerwca.

Dla objaśnienia opinii publicznéj względem apanażów Królewiczów i Królewien, zawiera dzisiejszy Monitor co następuje:

Dużo już mówiono o kwestyi tyczącéj się dotacyi rodziny Królewskiéj, ale nigdy jéj nie roztrząsano. Dla tego też wiele i znacznych o niéj bajek w publiczności. Bajki te w części zmyśliły, w części zatwierdzały i rozsiewały fa-

'kcye nieprzyjazne tronowi wzniesionemu przez rewolucyą z r. 1830. Wynikło ztąd wielkie polityczne złe. Nie tylko że Królowi i rodzinie Królewskiéj niesłuszność wyrządzono, ale jeszcze Króla niegodnie oczerniono, położenie jego i dążenia zapomocą zdradliwych kłamstw ukutych w najwystępniejszych zamiarach wystawiono krajowi w świetle najfałszywszém. Konieczność i obowiązek nakazują zniweczyć to dzieło wrogich fakcyi, odchylić prawdę w téj ważnéj kwestyi co do jéj prawności i istotnego rzeczy położenia, i wyjaśnić ją tym sposobem ludziom prawym, których tylko podstępnie zwiedziono.

Pod względem prawnym stanowi teraz o niniejszéj kwestyi artykuł 21. ustawy z dnia 2. Marca 1832. tyczący się listy cywilnéj obecnego rządu, który przepisuje: »W razie, gdyby majątek prywatny nie wystarczał, osobne prawo urządzi dotacye późniejszych synów i córek Króla.« Przed ustanowieniem tego prawa, i w chwili dokonania rewolucyi r. 1830. głowa domu Orleans była w posiadaniu wszystkiego tego, co z dawniejszego apanażu tego domu jeszcze pozostało, a to w moc artykułu 4. prawa z d. 15. Stycznia 1825. który brzmi: »Dobra wrócone linii Orleańskiéj w skutek królewskich rozrządzeń z d. 18. i 20. Maja, 7. Października i 17. Listopada 1814. a pochodzące z apanażu wyznaczonego dla Monsieur, brata Króla Ludwika XIV. i męzkiego jego potomstwa, mają pod tymże tutułem i warunkami pozostać własnością głowy Orleańskiéj linii, aż do wygaśnienia jegoż męzkiego potomstwa, w którym to razie wracają w poczet dóbr narodowych.« — Między warunkami, które w moc dawnego prawa państwa i prawa z roku 1825. przywiązane były do posiadania apanażu orleańskiego, były mianowicie trzy następne: 1) Książę będący w posiadaniu apanażu winien był Książętom swym synom i braciom oddać jednę prawem opisaną część i jednę na posag Księżniczkom i córkom i siostrom. 2) Jeżeli Książę ten dostał się na tron, apanaż jego wchodził do majątku królewskiego, który przed r. 1791. nie był oddzielony od majątku państwa. 3) Że połączenie to pozbawiało Książąt linii apanażowanéj prawa do sukcessyi z apanażu, nadawało im tem samém w chwili uskutecznienia swego prawo żądania od korony osobnego apanażu dla siebie, a dającego się pod temiż tytułami i warunkami przenieść na ich linią męską. Ustawa z d. 15. Stycznia 1825. formalnie zatwierdziła to prawo i warunki. Rewolucya r. 1830. przywiodła je do zastósowania. W skutek wstąpienia na tron Króla i w moc artykułu 4. ustawy z d. 2. Marca 1832. połączony został apanaż Orleański z majątkiem koronnym. Książęta Królewicze późniejsi zostali tym sposobem pozbawieni ewentualnego prawa do spadku, które im art. 4. ustawy z d. 15. Stycznia 1825. zaręczał. Ztąd po słuszności wynika dla nich prawo do wynagrodzenia. Prawo to dwudziesty i pierwszy artykuł ustawy z d. 2. Marca 1832. zatwierdza i uświęca, w którym powiedziano: »Dotacye synów późniejszych i córek Króla mają być rozrządzane osobną ustawą.« Takie jest brzmienie 20. art. projektu do prawa o liście cywilnéj, przedłożonego w d. 3. Października 1831. przez Kazimierza Périer Izbie deputowanych, ale na mocy poprawki przyjętéj przez Izby a zatwierdzonéj przez Króla, artykuł ten tak określonym został, jako 11. art. ustawy z d. 2. Marca 1832.: »W razie gdyby majątek prywatny nie wystarczał, osobne prawa urządzą dotacye późniejszych synów i córek Króla.« Prawo zatém żąda, aby, jeżeli synom i córkom Króla ma służyć prawo do takich osobnemi ustawami urządzić się mających dotacyi, majątek prywatny nie powinien być wystarczającym, do ich zastąpienia. Gdzie zaś jest to niewystarczanie, tam jest i prawo; dotacye muszą być przyznane i osobną ustawą zarządzone. Tak się rzecz ma co do prawa w téj kwestyi, prawa utwierdzonego i uświęconego przez dawne zasady monarchii i ustawy z dnia 15. Stycznia 1825. i z d. 2. Marca 1832. (Dal. ciąg nast.)

Z dnia 1. Lipca.

Monitor obejmuje teraz listę osób z powodu zabiegów karolistowskich między Saperami w Issy aresztowanych. 1) J. L. Toutain, 58 lat mający, niegdyś służący u Karóla X., w r. 1832. dla przestępstw politycznych skazany i ułaskawiony. 2) Cauchard Desmares, 63 lat mający, piszący dla dziennika gospodarskiego, także jako uczestnik w spisku r. 1832. oskarżony, ale uwolniony. 3) Buchère de Lespinois, 46 lat mający, niegdyś podprefekt za czasów restauracyi. 4) J. J. Wattelier, 60 lat mający, stelmach. 5) Charbonnier de la Guesnerie, 60 lat mający, niegdyś kapitan w 4. pułku gwardyi, w r. 1832. skazany.

Z dnia 2. Lipca.

Nie ulega wątpliwości, że Legitymiści ostatniemi czasy nadzwyczajne czynią usilowania, aby pozyskać wpływ i wziętość w kraju, przyczém ożywione teraz męstwem i w walce z Uniwersytetem wzmocnione stronnictwo duchowne dzielnie ich posiłkuje. Dowody niezaprze-

czone mieszania się duchowieństwa do spraw politycznych mnożą się codziennie. Objawił się teraz nowy sposób działania księży. Pokazało się, że duchowieństwo nie tylko w Paryżu, lecz téż po innych miastach z szkołami pułkowémi rywalizuje i to w sposób nieco groźny. W Orleanie wszyscy żołnierze, uczęszczający dawniéj do szkół półkowych, wyjąwszy 3ch, przeszli do szkół pod bezpośrednim dozorem duchowieństwa zostających; naturalną, że duch, którym się tam przejmują, dynastyi obecnie panującéj i rządowi lipcowemu nie jest przychylnym. Rzecz do tego doszła, że oficerowie załogi Paryskiéj do Marszałka Sebastiani i Generała Aupick zwołani zostali, którzy ich usilnie wzywali, ażeby ile możności szerzeniu się nauki duchowieństwa między żołnierzami zapobiegali.

A n g l i a.

Z Londynu. — Ultratorys Sir Edward Knachtbull, dziedzic wielkich włości i przez czas niejaki członek teraźniejszego ministeryum, miał brata przyrodniego, który hańbą i sromotą całą swoję rodzinę okrył. W młodości swéj będąc porucznikiem okrętowym pod Lordem Cochrane, odznaczał się nadzwyczajną gwałtownością charakteru i był tyranem dla swoich podwładnych, z których jeden w skutek doznanych od niego katuszów umarł. Złoczyńcę oddalono z służby a odtąd całe życie jego jednèm było pasmem zbrodni. Uwiódł pannę z dobréj familii i oszust jakiś za księdza przybrany dawał mu ślub z nią; panna ta późniéj w domu obłąkanych umarła. W roku 1824. z powodu gwałtownéj kradzieży popełnionéj u obywatela jednego w Wauxhall-gardens skazany został na 14letnią deportacyę, ale nie pod nazwiskiem Knachtbull, lecz jako John Finch, któreto nazwisko sam sobie przybrał. W r. 1831. w Stratfort Sidney dopuścił się fałszerstwa, za co go na lat 7 na okropną wyspę Norfolk sprowadzono, gdzie w zwierzęcości wszelkiéj najniegodziwszych zbrodniarzy przechodził. Wróciwszy stamtąd do Nowéj-południowéj Walii popełnił straszliwe zabójstwo na pannie Jamieson. Wtrącono go do więzienia i dn. 13. Lut. r. b. w Sidney powieszono. Jaka to okfita materya dla tegoczesnych romansopisarzów!! Oto »romance in real life.«

Times donosi z Dublina: Odwiedziny ranne oddawane O'Connellowi w więzieniu, które zwykle przyjmuje w wielkiéj altanie ogrodu, codzień są liczniejsze, tak, że równie dla niego są przykre jak i dla władz więziennych. Szczególną klasę odwiedzających stanowią handlarze mięsa, drobiu i młodych jarzyn, którzy co rano siedmiu uwięzionym repealistom czynią z tych artykułów znaczne podarunki, jako dowód sympatyi i szacunku. Z resztą O'Connell jest zdrów zupełnie i nigdy lepiéj nie wyglądał jak teraz, toż samo i jego współtowarzysze.

Nie dawno w Irlandyi udzielono dymisyje ośmiu sędziom pokoju, ponieważ byli członkami związku repealistowskiego. Jeden z nich dopiero od tygodnia został jego członkiem i aż do uwięzienia O'Connella był zaciętym jego przeciwnikiem.

Surowe środki projektowane przez biskupa z Exeter przeciw domom publicznym zepsucia, są same w sobie godne najwyższéj pochwały. Złe, jakie z tego źródła wypływa, jest dość znaczne, by zwrócić na siebie uwagę rządu. Ale zachodzi kwestya, czy zniesienie zupełne tych domów, nie pociągnie za sobą jeszcze gorszych skutków. Zarzuty, jakie Lord Fitz Hardinge uczynił kapitule w Westminster, że większa część domów do téj kapituły należących, zajęta jest na domy nierządne, są bezzasadne. Kapituła nie może odpowiadać, że dzierżawcy na podobny użytek te domy obrócili. Wynajęcie tych domów pozostawia się ajentom, którzy robią kontrakta dzierżawy na lat 7 lub 21, a kapituła wówczas ma ręce zupełnie związane.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 25. Czerwca.

Stósunki nasze groźną przybierają postać i powszechnie obawiają się wybuchu. W gabinecie zanadto wielka niezgoda panuje.

W ciągu miesiąca zeszłego w Barcelonie pokilkakroć fabryki wielkie podpalić się kuszono; celu téż niekiedy dopięto. Generał kapitan Katalonii wydał więc bando, w którym oświadcza, że »zważywszy na stan wyjątkowy, w którym się cztery prowincye Księstwa Katalonii znajdują« sprawcy podpalania, skoro zdybani zostaną, przed komissyą wojskową stawieni i w ciągu 24 godzin rozstrzelani będą. Skoro zaś zbrodniarz takowy wymieni osobę, która go do podpalania namówiła, ułaskawienie otrzyma.

Potwierdza się, że rząd hiszpański równie jak i marokkański pośrednictwo angielskie przyjęły, którem się gubernator Gibraltaru czynnie zajmuje.

N i e m c y.

Piszą z Baden, że Książę Bordeaux ma w tym miesiącu zwiedzić wody w Baden—Baden w skutek rady doktorów.

W końcu Czerwca odbyło się w Rastade w Księstwie Oldenburgskiem generalne zebranie

wszystkich oldenburskich towarzystw wstrzemięźliwości, gdzie także północno-niemiecki agitator na téj drodze spokojnéj moralnéj reformy, ksiądz Seling, był obecnym. Ze sprawozdania odczytanego pokazuje się, że związek powiększył się 26 towarzystwami przeciw piciu wódki, tak że ogólna liczba towarzystw w Księstwie Oldenburgskiém wynosi teraz 62, liczących 26,292 członków, 11,480 mężczyzn a 8,210 kobiet i 6,702 uczniów, którzy ostatni stanowią tak zwane szeregi nadziei.

Z Bawaryi donoszą, że Królowa saska powraca już z Monachium do Drezna. — Królewska giserniа w Monachium zajmuje się odlaniem kolosalnéj statuy Bawaryi; statua ta mieć będzie 54 stopy wysokości i stać na podnóżu 30 stóp wysokiém, lew przy niéj leżący mieć będzie 26 stóp długości. Statua Bawaryi ma być odlaną w pięciu sztukach, a lew w trzech tylko. Do roku 1845. pomnik ten, jedyny w swojém rodzaju w świecie, ma być ukończony i postawiony u wejścia do Walhalli. Jeżeli to przedsięwzięcie się uda, wówczas Bawarya odkryje na nowo sposób lania tak kolosalnych statuy, którego dziś prawie nie znamy. Oprócz téj najważniejszéj statuy gisernia w Monachium zajmuje się jeszcze odlaniem wielu innych dzieł jako to statuy Boliwara, Getego i innych. Do tych robót używają szczególniéj dział tureckich, wyciąganych z okrętów pod Nawarynem zatopionych; skład metalu w nich jest tak dobry, że najkorzystniéj do podobnych odlewów użyć się daje.

Turcya.

Z Smyrny, dnia 30. Maja. — Dla ocenienia zabiegów zaślepionych i na oczewistą zgubę narażających się rewolucyonistów włoskich znajomość tego, co się tu działo, koniecznie jest potrzebna. Czyż Pan uwierzysz, że się im istotnie udało pewną liczbę marynarzy włoskich od marynarki austryackiéj w swoje szalone uwikłać plany, nawet synów kontreadmirała austryackiego Bandiera*) jednego syna admirała Paulucci, wielu innych oficerów i podoficerów, n. p. Moro, Rotę i t. d. Zamiarem spiskowych tych było opanować stojące tu okręty wojenne austryackie i część okrętów pocztowych Lloydu i żeglugi parowéj na Dunaju i z témi siłami ukazać się w portach morza adryatyckiego i śródziemnego, aby ludność do powstania podburzyć. Wszakże czujność policyi przewrotny ten plan wytropiła. Ponieważ Smyrna od roku była miejscem zgromadzenia się wielkiéj liczby wychodźców włoskich, rządy tamże agentów swoich wysłały. — Między innymi zjawił się též jakiś Maciarelli, w wypadkach r. 1831. mocno skompromitowany, który więc dawne znajomości z spiskowymi natychmiast odnowił i zaufanie ich pozyskał. Sam uorganizował związek i skoro się o wszystkiem dowiedział, zdradził tych wszystkich co jego udanemu patryotyzmowi zaufali. Zresztą było to ze strony wychodźców obłędem największym, zrobić Smyrnę głównym punktem i ogniskiem powstania, otoczyć się zgrają włóczęgów i awanturników i postawić na czele przedsięwzięcia fechtmistrza, wyrzynacza nagniotek, dentystę i tułającego się muzykanta. Mówią o przybyciu komissyi wojskowéj z zleceniem, aby względem zbiegostwa wydarzonego na stacyi austryackiéj ściśle rozpocząć śledztwa. Kilku mniéj więcéj kompromitowanych odebrało rozkaz powrócenia do Wenecyi. Słychać, że Kontre admirał Bandiera z służby czynnéj wystąpił. Oficerowie nie wychodzą na ląd bez munduru i przestawanie z mieszkańcami jest im zabronione. — Dopis. Admirał Bandiera dzisiaj wieczorem z fregatą »Bellona« i korwetami »Adria« i »Clemenza« do Syryi się pusci. Bryg angielski Snake i bryg jeden rossyjski będą więc jedynémi okrętami wojennémi na stacyi tutejszéj.

Grecya.

(Z gaz. auszb.) — Właśnie odbieramy listy z Grecyi po dn. 22. Czerwca. Griwas uzyskawszy od Czavellesa przyrzeczenie zupełnéj amnestyi, poddał się. Ministeryum pomimo tego chciało go stawić przed sąd wojskowy; Griwas reklamował, został więc na statek francuzki przeniesiony, aby go z kraju wywieziono. — Maurokordatos nieprawnémi, nawet gwałtownémi sposobami na wybory wpływać usiłuje; każe obranych przeciwników swoich więzić. Sposób takowy działania wymierzony osobliwie przeciw Morei, i tę dotychczas spokojną prowincyę oburzył i przeciw rządowi uzbroił. Gennaos Kolokotronis, idąc za przykładem Griwasa, żołnierzy swoich wojskiém królewskiém mianował; prawdziwie rządowe wojsko z nim się łączy. Maurokordatos tymczasem w stolicy gra rolę pana wszechwła-

---

*) Gazeta maltańska Mediteraneo z dnia 12. Maja ogłasza wydane przez austryacki trybunał marynarki wezwanie do Baronów Attilio i Emilio Bandiera z Wenecyi, podporuczników okrętowych. Nakazano im, aby w przeciągu trzech miesięcy przed tym trybunałem się stawili, celem usprawiedliwienia się z powodu czynionych im zarzutów zbiegostwa i zbrodni stanu, jako należącym do Włoch odmłodzonych. W razie nie stawienia się zaocznie skazani zostaną. Bracia Bandiera pismem z dn. 19. Maja z Korfu datowaném odpowiedzieli, oświadczając, że się zdecydowali i przedsięwzięciu swemu wiernymi pozostaną.

dnego i wywiera szczególny gniew na redaktorów pism oppozycyjnych dotychczas potajemnie wychodzących; redaktora dziennika »Niepodległy« na deportacyą skazał.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu, d. 29. Czerwca.

Podług wiadomości z Nowego-Yorku z dnia 15. m. b. przywiezionych statkiem »Caledonia,« Senat bilu dotyczącego wcielenia Texasu do państw Zjednoczonych nie przyjął. Bil ten, jak wiadomo, przez Prezydenta Tylera wniesiony, potrzebował przywolenia dwuch trzecich części członków Senatu, ale Senat większością 35 głosów przeciw 16 odrzucił go. Pomimo tego pytanie względem tego wcielenia nie jest jeszcze rozstrzygniętém. Prezes d. 10. m. b. nowe wydał poselstwo do kongresu, aby przynajmniéj to ciało ustawodawcze dla siebie pozyskać, a ponieważ tu wniosek, aby poselstwo na stole izby zostawić, większością 118 głosów przeciw 86 odrzucono, więc obszernych dyskussyi jeszcze wyglądać można. Stósownie do New-York Herald nie tylko między członkani izby reprezentantów, lecz téż między ludem po ostatniem wotum Senatu wielkie panuje wzburzenie.

Rozmaite wiadomości.

Wystawa zwierząt, dnia 5. Lipca 1844.

Przepisana ustawami Towarzystwa poprawy chowu koni, bydła i owiec w W. X. Poznańskiém roczna wystawa zwierząt odbyła się w Poznaniu dnia 5. Lipca. Stawiono na tę wystawę znaczną liczbę zwierząt, szczególniéj bardzo piękne źrebięta i ogiery.

Urząd sędziów był poruczony Panu Ostrowskiemu, P. Baronowi Hiller von Gärtringen, Panu Jaraczewskiemu Julianowi i Panu Tresko Henrykowi. Wydzielono następujące nagrody: 1) 50 tal. za najlepszego stadnika otrzymał rólnik Chrystyan Szmyt, z Łowęcina; 2) 30 tal. za najlepszą dójkę otrzymał sołtys August Pfeifer z Łowęcina, Pan Edward Raczyński z Bnina zrzekł się bowiem téj nagrody, która Jemu została była przyznaną; 3) 20 tal. za najcięższego tucznego wołu, ważącego 18 cent. i 13 funtów, radzcy urzędu dóbr narodowych, Panu Sänger w Połajewie; 4) 20 tal. za najcięższe cielę, 7 tygodni stare, ważące 2 centn. 16 f. Panu dzierzawcy generalnemu Wandelt w Karczewie; 5) 10 tal. za najcięższego tucznego skopu, ważącego 1 cent. 72 f. rólnikowi Chrystyanowi Szmyt, z Łowęcina; 6) 20 tal. za najcięższego tucznego wieprza, ważącego 4 cent. 91 funt., rólnikowi Bartłomiejowi Fludra, z Krerowa; 7) 30 tal. za najlepsze źrebię, to jest trzechletniego ogierka, P. Dziedzicowi Borchardt, z Węglewa, który jednak na rzecz rólnika Franciszka Czubiaka, za źrebicę dwuletnią, która za najbliższą co do dobroci uznaną została, 10 tal. odstąpił; 8) 30 tal. za najlepszego ogiera krajowego gospodarzowi Andrzejowi Dudek z Donatowa, powiatu Kościańskiego; 9) 30 tal. za wystawionego i za godnym nagrody uznanego barana i 10) 20 tal. za stawione i godnemi nagrody uznane maciórki Panu Naddzierzawcy Hildebrandt z Dakowa. Pan Hildebrandt przekazał te 50 tal. w równych częściach na rzecz domu sióstr miłosierdzia i domu sierót dziewcząt i sierót chłopców.

Naumann. Braun.

Ze Lwowa. — W r. 1843. wyszło tu w księgarni Milikowskiego, staraniem zakładu naukowego imienia Ossolińskich, dzieło nazwane skromnie: »Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków, skreślił Maurycy hr. Dzieduszycki.« Powszechny i chlubny dla autora głos znawców i miłośników dziejów polskich, sprawiedliwość, którę oddają właściwemu stylowi i pracowitości tego pisarza, obznajomienie niepospolite z literaturą, czerpane i przytoczone ztąd dowody dla dzieła, mieszcząc je w rzędzie wzorowych dzieł polskich, skłoniły nas, równie jak i wychodzące w Lipsku Roczniki literatury słowiańskiéj dokt. Jordana (w 5 zeszycie), do powiedzenia tu o pomienioném piśmie hr. Dzieduszyckiego, jako o pracy na zaszczytne wspomnienie zasługującéj. Co się ściąga oraz i do zakładu naukowego imienia Ossolińskich, który pod dyrekcyą p. Adama Kłodzińskiego, doktora filozofii i członka towarzystwa naukowego w Krakowie, odpowiada jak zawsze swojemu zamiarowi i celom jego założyciela — nie mniéj do pana Franciszka Strońskiego doktora filozofii i przełożonego biblioteki uniwersytetu lwowskiego, jak do pana Szlachtowskiego, kustosza zakładu naukowego imienia Ossolińskich, którzy wszyscy z gorliwością przyczynili się pomocném udzielaniem historycznych źrzódeł i książek do wypracowania rzeczonego tu dzieła.

Podróżujący autor Kohl. — Jeźli pan J. G. Kohl będzie jeszcze lat dziesięć z nadzwyczajną podróżował szybkością i swoje podróże opisywał, jak to już od roku 1840. czyni, natenczas nie będzie prawie żadnego kraju, któregoby on nie zwidził i opisem jego się nie za-

jął. Dziś już jego skoropisarstwo przechodzi wszelkie granice. W przeciągu pięciu lat wydał on w Dreźnie i Lipsku: »Zarysy Petersburga, południowéj Rossyi, Polski i Austryi«; osobno zaś Czech i Węgier, i rossyjskich prowincyi nadbaltyckich, przytém odpowiedź na zarzut dorpackiego professora Kruse; tudzież zarysy Anglii, szczególnie wielkich angielskich miast fabrycznych, i Wallii; w końcu opis Irlandyi, który został przetłumaczony na angielskie. Prócz tego napisał jeszcze ściśle umiejętne dzieło o geografii i wiele artykułów do różnych pism czasowych. W ostatnich dniach wystąpił znowu ze swojémi: »Podróżami w Szkocyi«, w 2 tomach.

Olbrzymy w górach kaukazkich. — W Kaukazie żyją dotąd olbrzymy nie tylko co do waleczności lecz i co do postaci. Członek akademii Petersburskiéj Pan Bähr przesłał niedawno akademii umiejętności otrzymanego od akademii medycznéj kościotrupa ludzkiego, z którego się okazuje, iż człowiek, po którym ten szkielet pozostał, był największym olbrzymem, o jakim kiedykolwiek slyszano w rodzaju ludzkim; gdyż sądząc po długości owego kościotrupa, musiał przynajmniéj mieć 9 stóp wysokości. — Teraźniejsi antropologowie przypuszczają jako non plus ultra tylko 8 stóp 10 cali. Z kości jednak widać, że ten olbrzym, którego pochodzenie chcą wywodzić z Kaukazu, umarł przed niedawnym dopiero czasem.

Drzewo cesarza. Dnia 20. Marca minęło dwadzieścia lat, jak Napoleon, wszedłszy śród okrzyków ludu do Paryża na czele batalionu, który od wylądowania w zatoce Juan urósł na armię, zajmując nanowo tron Francyi, był wniesiony w tryumfie po wschodach Luwru do swych pokojów, z których Ludwik XVIII. dopiéro co uszedł przed chwilą. W tedy zpomiędzy wszystkich drzew ogrodu Tuileriów, które jeszcze wszystkie nagie stały, zieleniało się tylko jedno drzewo, całe świeższym liściem okryte, a lud, upatrując w tém proroce powitanie swojego z wygnania powracającego cesarza, nazwał odtąd to kosztanowe drzewo, kasztanem 20. Marca, któráto nazwa została mu aż do dzisiaj. I tego roku dochowało to drzewo wierności swemu nazwisku; już 18. Marca rozwinęło swe pierwsze listki a 20. było już całe zielone. Lecz co za zmiana czasów! To samo drzewo, które patrzyło na przechadzających się w swojém cieniu członków konwentu, które się zieleniło na cześć Napoleona, gdy został cesarzem, a w 10 lat późniéj witało go powracającego z Elby; które widziało jak Ludwika XVIII. w wózku na przejazdkę toczono, a Karól X. na łowy jechał; po-pod które pierzchały w dzikim popłochu szwajcarskie pułki Luwru przed zwycięzkim ludem lipcowym; którego wreszcie gałęzie były nieraz draśnięte postrzałami emeutów, które dożyło tyle zmian obok i wkoło siebie, to samo drzewo wita dzisiaj swoją przedwczesną zielenią inne czasy i inne dzieje! Ludzie nikną, czyny mijają, sama tylko natura nie zmienia się w swoim odwiecznym biegu.

Ceremonia umywania nóg w wielki czwartek na dworze Madryckim przed stu laty. — Na dworze hiszpańskim odprawiano tę ceremoniję na 13 ubogich w przedpokojach królewskich, zaraz po wysłuchaniu wielkiéj mszy w następujący sposób: Nim Król wyszedł z kaplicy, ustawiono drewniane ławki, a pod stołem kosze; na stole potrzebną ilość talerzy, solniczek, chleba, sztućców i butelek z winem. To wszystko było ozdobione kwiatami. Jałmużny kleryk kazał usiąść ubogim na ławkach, gdzie ich królewski lekarz opatrzył, czy nie są dotknięci jaką zaraźliwą chorobą; poczém aptekarz królewski, wielki marszałek nadworny i wielki jałmużnik czyścili im nogi. Gdy już przenajświętszy sakrament włożono do tabernakułu, wtedy wszedł Król z kaplicy na salę w towarzystwie urzędników dworskich. Dyjakon zaczął śpiewać ewanieliję, a Król składał kapelusz i szpadę i opasował się białą ścierką. — Teraz dopiero nastąpiło umywanie nóg. Poczém jałmużny kleryk kazał zasiąść ubogim do stołu, przy którym pierwsze potrawy oddawał Król klęczącemu przed sobą sosierowi, a ten kładł je do koszów. Poczém podawali szambelanowie inne potrawy kontrolerowi, od którego przechodziły do Króla, a ten je doręczał znowu sosierowi, który je podobnież w kosze stawiał. Piwniczy zaopatrywał stół winem; nakoniec przyniesiono wety i podano je Królowi, każdy ubogi włożył sobie z nich cokolwiek do serwety i wręczał serwetę sosierowi, który ją wraz z chlebem, łyżką, widełkami, nożem i solniczką, kładł w kosze. Nakoniec otrzymał od Króla każdy ubogi woreczek z pieniądzmi i sukno na odzież, a po zmówionéj przez wielkiego jałmużnika modlitwie dziękczynnéj, zakończyła się ceremonija.

Doniesienie teatralne.

Dziś we środę dnia 10. Lipca 1844. ostatni koncert na skrzypcach Pana A. Bazzini, koncertmistrza z Medyolanu, ucznia N. Paganiniego; przytém komiczna opera w 3ch aktach

z muzyką Adama pod nazwą: »Pocztylion z Lonjumeau.«

Teatr polski.

We czwartek dn. 11. Lipca: Trajedya z Szyllera w 5. aktach z prologiem przez Andrzeja Brodzińskiego przetłómaczona pod nazwą: »Dziewica Orleańska.«

Towarzystwo artystów ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, że przed odjazdem jeszcze trzy ostatnie reprezentacye przedstawi.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do wyższego upoważnienia następujące postanowienia dla miasta Poznania do powszechnéj podaje się wiadomości.

§. 1. Po ogłoszeniu niniejszego postanowienia pod uniknieniem kary pieniężnéj 5 Talarów lub 8-dniowego więzienia, łapanie słowików zakazane jest.

§. 2. Każdy, który słowika w klatce utrzymuje, lub słowika w innem miejscu łapanego trzymać zamierza, obowiązanym jest w przeciągu 8 dni do Dyrektoryum Policyi doniesienie uczynić i za uzyskające zezwolenie podatek w ilości 5 Tal. do kassy ubogich tutejszéj zapłacić. Obowiązek do opłacenia rzeczonego podatku, wraz z przepisaném doniesieniem, tak długo jak słowik się trzyma, z każdym rokiem kalendarskim się odnawia.

Kto doniesienie względem się już trzymającego słowika, daléj jak 8 dni po ogłoszeniu niniejszego postanowienia przez tutejszą gazetę, także, kto doniesienie względem z innego miejsca sprowadzonego słowika, daléj jak 8 dni zaniedba, lub roczne doniesienie aż po 8. Styczniu przewlecze, opłaci oprócz rocznego podatku, karę policyjną 5 Tal.

§. 3. Wybieranie lub zniszczenie gniazda słowika karę pieniężną 10 Tal. lub 14-dniowe więzienie za sobą pociąga.

§. 4. Przez niniejsze postanowienie wszelkie dotychczasowe przepisy względem łapania i trzymania słowików dla miasta Poznania exystujące, znoszą się.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1844.

Prezes Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Podług rozporządzenia Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa w Poznaniu ma być stawianą obora we wsi Zabiczynie, należącéj do majętności Redgoskiéj, leżącéj w powiecie Wągrowieckim, przez publiczną licytacyą. Tym końcem wyznaczonym został termin licytacyjny w miejscu Zabiczynie na dzień 29. Lipca r. b. o godzinie 10téj zrana. Kontrakt z najmniéj żądającym zawarty zostanie, którego potwierdzenie zależeć będzie od Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa. Do licytacyi przyjętym będzie, kto złoży 150 Tal. kaucyi. Anszlag i warunki kontraktu przedłożone będą interessentom w terminie. Potulice, dnia 24. Czerwca 1844.

Władza sekwestracyjna Ziemstwa nad dobrami Redgoszcz.

Une demoiselle qui parle français et allemand et peut instruir l'anglais, et la music, cherche à se placer dans une maison distinguée comme gouvernante ou demoiselle de compagnie; son adresse est »A. Z. Posen poste restante.«

Baranów siedmdziesiąt, w trzecim roku, jest na sprzedaż w Sokolnikach małych pod Szamotułami. Próby wełny z tychże przedłożone być mogą kupującym.

Jest do wynajęcia na ulicy Butelskiéj pod Nr. 18. kram, 2 pokoje z kuchnią, drewnikiem, górą i sklepem, od St. Michała r. b.

Obwieszczenie.

Dnia 9. t. m. zrana o godzinie 8méj w domu przechodnim pod Nr. 62. ulicy Koziéj zaginął pulares w sieni, w którym się znajdowało Zł. Polskich 360. w bankocetlach bankowych Polskich, oraz papiery ważne. Łaskawy znalazca raczy oddać w handlu Peskarego Krysztofa, za które wynadgrodzenie odbierze złotych Polskich 100. Gdyby zaś znalazca nieoddał a został wykryty, od Policyi uważanym będzie jako popełniający kradzież.

Najlepsze nowe tłuste śledzie, *Jägerheringe* zwane, po $1\frac{1}{2}$ sgr. poleca

B. L. Präger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkólnym imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 6. Lipca 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	88	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
» » W. X. Poznansk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{3}{4}$	$13\frac{1}{4}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$165\frac{1}{2}$	$164\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$191\frac{1}{2}$	$190\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	162	161
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	94
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	$87\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{1}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	151	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$132\frac{1}{2}$	$131\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst.	4	$120\frac{1}{2}$	$119\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$118\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	—	131